



PS
PS

MAJ
05/2025 (345)

BĄDŹCIE MIŁOSIERNI JAK OJCIEC

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

A MIŁOSIERDZIE?



Łaska i miłość, pokój – to pierwsze, co kojarzymy często bezwiednie z przymiotami Boga, one są też najczęściej „na pierwszym miejscu” wymieniane w wielu miejscach Słowa Bożego. A miłosierdzie? Postanowiliśmy zwrócić na nie uwagę.

Pastor w swoim felietonie zauważa, że miłosierdzie jest istotnym wyznacznikiem działania każdego autentycznie narodzonego na nowo chrześcijanina, że nie można uważać za chrześcijanina kogoś, kto nie ma w sobie miłosierdzia. Ja w moim tekście starałem się pokazać, jak wiele Biblia mówi o miłosierdziu i jak często mężowie Boży wypowiadali się o nim jako o jednej z najważniejszych cech Boga, ale też jak często On sam mówił o swoim miłosierdziu. O tym, jak „spowszedniało nam” Boże miłosierdzie, które On okazał nam posyłając na ratunek swojego Syna i które okazuje co dnia, pisze Natalia.

Zamieszczamy także fragment książki Johna Pipera o tym, że Boże miłosierdzie jest wspaniałym powodem, by prowadzić życie godne chrześcijanina i by to miłosierdzie obwieszczać światu. Nieco przewrotnie o miłosierdziu pisze Henryk Hukisz w tekście ze swojego bloga „Krótka refleksja w świetle Biblii”, przestrzegając przed tymi, którzy chcą zerować na naszym miłosierdziu.

Jak zwykle znajdziemy w PS także wiele ciekawych tekstów poza tematem numeru, m.in. świadectwo Oli z misji w Grecji. Zapraszam do lektury.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Jak dostać miłosierdzia?	3
TEMAT NUMERU - BĄDŹCIE MIŁOSIERNI JAK OJCIEC	
Miłosierdzie na co dzień i „od święta” - Jarosław Wierchołowski	4
Zachwyt nad Bożym miłosierdziem - Natalia Mordawska	7
Prowadzenie chrześcijańskiego życia: Buduj swoje życie na miłosierdziu Boga - John Piper	10
Miłosierdzie czy naiwność? - Henryk Hukisz	12
KĄCIK MISYJNY - Grecka misja - Ola Krzemień	14
NASZE RECENZJE - Poezja rządzi! - Piotr Aftanas	17
NASZE BLOGI	
Dzisiaj w świetle Biblii - Marian Biernacki	20
Moje refleksje... biblijne - Piotr Aftanas	21
KRONIKA ZBOROWA	23
KOMUNIKATY	26
WILK W OWCZEJ SKÓRZE - o książce „Zwiedzenia w chrześcijaństwie w czasach ostatecznych” - D. Hunt, T.A. McMahon	28

Jak dostąpić miłosierdzia?

Marian Biernacki

Jeżeli zgodnie z definicją miłosierdzia przyjmujemy, że jest ono współczuciem okazywanym w sposób czynny, to jego idealną ilustracją jest ewangeliczna przypowieść o człowieku, co wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. Paru ludzi przeszło obok niego obojętnie. **Pewien Samarytanin zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrawszy, ulitował się nad nim. I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci [Łk 10,33-35].** Samarytanin nie ograniczył się do samych słów czy zaalarmowania służb socjalnych. Okazał współczucie w sposób czynny. Praktycznie zajął się tym nieszczęśnikiem i zatroszczył się o jego dalszy los.

Właśnie tak Bóg postępuje z nami, **bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan [Jk 5,11].** Wiedział o tym król Dawid, gdy z ust proroka usłyszał: **Albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące tułaczki przed twoimi wrogami, a miecz twoich nieprzyjaciół dosięgnie cię, albo trzy dni miecza Pana nad tobą w postaci zarazy w kraju, kiedy anioł Pański będzie szerzył zagładę w obrębie wszystkich granic Izraela; a teraz rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który mnie posłał. Wtedy Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce; lecz niech dostanę się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest jego miłosierdzie; lecz w ręce człowieka niechaj się nie dostanę!**[1Krn 21,12-13]. Taka jest prawda o

Bogu. **Miłosierny i łaskawy jest Pan, cierpliwy i pełen dobroci [Ps 103,8].**

Miłosierdzie Boże zaczyna się od tego, że wszystkim grzesznikom Bóg daje możliwość opamiętania, ale uwaga! Jego litość urzeczywistnia się wówczas, gdy grzesznik naprawdę się nawraca. Wtedy Bóg wkacza i w sposób czynny zaczyna zmieniać jego los. **Jeżeli bowiem nawrócicie się do Pana, to wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia od tych, którzy ich uprowadzili do niewoli, i powrócą do tej ziemi. Albowiem litościwy i miłosierny jest Pan, wasz Bóg, i nie odwróci od was swojego oblicza, jeżeli się do niego nawrócicie [2Krn 30,9].** Tak. Wszystkich grzeszników chcących liczyć na miłosierdzie Boże, Pismo Święte poucza: **Rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty, i nawróćcie się do Pana, swojego Boga, gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen litości, i żał mu karania!** [Jl 2,13]. To była uwaga pierwsza.

A teraz uwaga druga. Wszyscy chrześcijanie, którzy przez wiarę w Jezusa Chrystusa już dostąpili miłosierdzia Bożego, są wezwani, aby w Jego imię okazywać miłosierdzie swoim bliźnim. **Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz [Łk 6,36].** Bóg patrzy nam na ręce. **Dlatego jako ludzie wybrani przez Boga, święci i ukochani, przyjmijcie postawę serdecznego współczucia [Kol 3,12].** Dlaczego to takie ważne? Ponieważ nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia, **miłosierdzie góruje nad sądem [Jk 2,13].** Wiara w miłosiernego Boga zobowiązuje do bycia miłosiernym. ■

Miłosierdzie na co dzień i „od święta”

Jarosław Wierchołowski

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy w PS o piekle i tylko mimochodem wspomnieliśmy, że jest możliwość, by uniknąć pobytu w tym nieciekawym miejscu. Ratunkiem jest jedynie oparcie się na Boga, Jego łaskę i miłosierdzie.

No właśnie, miłosierdzie nieodłącznie wiąże się z łaską, kojarzy się z nią automatycznie. W Słowie Bożym przymioty Boga „łaskawy i miłosierny” występują bardzo często obok siebie. Także w znanych mi definicjach słownikowych oba te pojęcia często są łączone. Łaska wiąże się przy tym raczej z niezasłużoną przychylnością, wspianiałomyślnością, darowaniem lub złagodzeniem kary, zaś miłosierdzie z aktywnym działaniem dla dobra danej osoby. Gdy patrzymy na postawę Boga wobec człowieka, często trudno nam rozdzielić łaskę od miłosierdzia. Najczęściej jednak zwracamy uwagę na łaskę, okazywaną nam w kontekście zbawienia. A miłosierdzie?

Z pewnością jest nie do pominięcia, wszak miłosierdzie Boże pojawia się w Biblii ok. 160 razy (w zależności od przekładu). Czymże więc ono jest, skoro zajmuje tyle miejsca w Słowie Bożym?

Niezmiennie miłosierdzie

Wśród ludzi nie znających Boga ani Jego Słowa, opierających się na pobieżnych lub obiegowych sądach, pokutuje często fałszywe mniemanie o tym, że Bóg w Starym Testamencie jest surowy, wymagający i nieprzejednany, zaś w Nowym jest Bogiem miłości i miłosierdzia. Jednak większość z wspomnianych 160 cytatów dotyczących miłosierdzia Bożego znajdziemy właśnie w Starym Testamencie, to tam także znajdujemy jednoznaczne stwierdzenia,

dotyczące natury Boga jako pełnego miłosierdzia. Już w 1 Księdze Mojżeszowej czytamy o Bożym miłosierdziu w opisie wyprowadzenia Lota z Sodomy: *„Lecz gdy Lot się ociągał, chwycili go za rękę, zabrali też jego żonę i dwie córki, wyprowadzili z miasta i zostawili na zewnątrz. W ten sposób PAN okazał mu miłosierdzie”* (1 Mojż 19,16).

W wydarzeniu fundamentalnym dla dziejów Izraela, ale także dla nas wszystkich, Bóg okazuje swoje miłosierdzie względem Izraelitów, uciskanych w Egipcie. Choć słowo „miłosierdzie” nie pada w tym kontekście dosłownie, to jak inaczej możemy określić postawę Boga? – „PAN rzekł: >>Przyjrzałem się niedoli mojego ludu w Egipcie, usłyszałem jego krzyk pod biczem nadzorców, znam więc ogrom jego cierpienia. Zstąpiłem, by wyzwolić go spod władzy Egiptu i wyprowadzić z tego kraju do ziemi wspianiałej i przestronnej, do krainy płynącej mlekiem i miodem, którą zamieszkują Kananejczycy, Chetyci, Amoryci, Peryzzyci, Chiwwicci i Jebusyci. Lament Izraelitów dotarł do Mnie. Ujrzałem ucisk, jakim dręczą ich Egipcjanie>>” (2 Mojż 3,7-9). Tylko nieco dalej, w tej samej księdze, przy okazji nadania praw Izraelitom, znajdujemy jednoznaczną deklarację Boga co do swego miłosierdzia: *„Jeśli pożyczysz pieniądze mojemu ludowi, ubogiemu u ciebie, nie bądź dla niego jak lichwiarz, nie nakładaj na niego odsetek. Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz swojego bliźniego, zwróć mu go przed zachodem słońca. To jego jedyne okrycie, płaszcz, którym okrywa swe ciało. Bez niego pod czym ma spać? Gdy będzie do Mnie wołał, wysłucham, bo **Ja jestem miłosierny**”* (2 Mojż 22,25-27). W opisie spotkania Mojżesza z Bogiem na Górze Synaj czytamy także: *„Wtedy PAN zstąpił w obłoku. Oczeku-*

jący Go Mojżesz wezwał imienia PANA. PAN zaś przeszedł przed nim i ogłosił: Oto PAN! PAN! **Bóg miłosierny** i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność” (2 Mojż 34,5-6).

Podobne cytaty można by mnożyć. Warto przytoczyć jeszcze chociażby fragment 5 Księgi Mojżeszowej: „W swojej niedoli, gdy u kresu dni spotkają cię te wszystkie nieszczęścia, a ty zawrócisz do PANA, swego Boga, i zaczniesz słuchać Jego głosu, to On nie opuści cię ani cię nie zniszczy, nie zapomni o przymierzu z twoimi ojcami, które im potwierdził przysięgą, ponieważ PAN, twój Bóg, **jest Bogiem miłosiernym**” (4,30-31) oraz fragment odezwy króla Hiskiasza, nawołujący Judę i Izraela do odnowy wiary: „Bo jeśli zawrócicie do PANA, wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia ze strony tych, którzy ich wprowadzili. Pozwolą im oni wrócić do tej zie-

mi, ponieważ łaskawy i **miłosierny jest PAN, wasz Bóg**, i nie odwróci się od was, jeśli zawrócicie ku Niemu” (2Krn 30,9). Zaś Jonasz po tym, jak Niniwa nawróciła się do Boga skarżył się, dając jednocześnie świadectwo o Bożym miłosierdziu: „Ach, JHWH! Czy nie to było moje słowo, gdy jeszcze byłem w mojej ziemi? Dlatego poprzednio chciałem uciec do Tarsisz, gdyż wiedziałem, że **Ty jesteś Bogiem łaskawym i miłosiernym**, powściągliwym w gniewie, hojnym w łasce i litującym się nad niedolą” (Jon 4, 2).

Chyba najwięcej o Bożym miłosierdziu mówią jednak psalmy - „Ale Ty, Panie, **jesteś Bogiem miłosiernym** i łaskawym, Nieskorym do gniewu, bogatym w łaskę i wierność” (Ps 86,15); „**PAN jest miłosierny** i łaskawy, Wielka jest Jego cierpliwość i łaska. On nie procesuje się bez końca I Jego gniew nie trwa na wieki” (Ps 103,8-9); „Łaskawy i **miłosierny**



jest PAN, Nieskory do gniewu, szczodry w swojej łasce. PAN jest dobry dla wszystkich, A **Jego miłosierdzie chroni wszystkie Jego dzieci**" (Ps 145,8-9); „Kto ukrywa swe występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, **dostępuje miłosierdzia**" (Prz 28,13).

Miłosierdzie tak po prostu

„Tak po prostu”, czyli w zwykłych rzeczach. To w sumie proste, gdy się kogoś kocha, to oczywistym jest okazywanie mu miłości, ale i miłosierdzia, w najzwyklejszych rzeczach. Bóg jest właśnie taki. O takich rzeczach piszą prorocy Nehemiasz, Izajasz i Jeremiasz: „Byli nieposłuszni, nie pamiętali o cudach, których dokonywałeś z nimi. Przeciwnie, byli uparci, wybrali sobie przywódcę, by wrócić z nim do niewoli — do Egiptu! Lecz Ty okazałeś się **Bogiem wielkiego przebaczenia, miłosiernym** i litościwym, cierpliwym i wielce łaskawym — i ich nie porzuciłeś” (Ne 9,17); „Ty w **ogromnym swoim miłosierdziu** nie porzuciłeś ich na pustyni! Słup obłoku nie odstąpił od nich, prowadził ich za dnia; nie odstąpił słup ognia w nocy, wciąż im oświeślał drogę, po której mieli iść” (Ne 9,19); „Ledwie jednak zaznali spokoju, znów dopuszczali się zła wobec Ciebie, dlatego znów wydawałeś ich w ręce wrogów, którzy ich brali we władanie. Wtedy kolejny raz zawracali, znów wołali o pomoc do Ciebie, a Ty wysłuchiwałeś ich z nieba i wrywałeś z niewoli. Czyniłeś to zgodnie z Twym **ogromnym miłosierdziem** — wiele razy” (Ne 9,28).

Iz 63,7: „Wspominam dowody łaski PANA, treść pieśni o chwale PANA — to wszystko, co nam PAN wyświadczył, wielką dobroć dla domu Izraela, którą okazał **według swego miłosierdzia** i licznych dowodów swojej łaski”.

Tr 3,22-23: „Niewyczerpane są dowody łaski PANA, **Jego miłosierdzie nie ustaje**. Co rano daje o sobie znać na nowo — wielka jest Twoja wierność.”

A czy nie było taką „zwykłą sprawą”

okazanie miłosierdzia Elżbiecie, bezskutecznie od lat oczekującej na dziecko? Łk 1, 57-58: „Dla Elżbiety natomiast nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Jej sąsiedzi oraz krewni usłyszeli o tym, że Pan okazał jej swoje wielkie miłosierdzie, i cieszyli się razem z nią”. Oczywiście my już wiemy, że narodziny syna Elżbiety to nie była taka zwykła sprawa, ale w tamtej, osobistej perspektywie Elżbiety i Zachariasza póki co było pewnie inaczej i po prostu radośnie.

Wspominam ile to razy ja doznawałem Bożego miłosierdzia w najprostszych sprawach - szczęśliwego uniknięcia niebezpiecznej sytuacji na drodze, skierowania moich myśli na potrzebne w danej sytuacji tory i przydania im jasności, zapewnienia gotówki niezbędnej akurat w danej chwili... Wymieniać można by długo i wierzę, że każde dziecko Boże nosi w sercu taką listę wdzięczności za okazane mu miłosierdzie.

Miłosierdzie w kwestiach najważniejszych

Ale to przecież nic wobec miłosierdzia, które okazał nam Bóg w kwestii naszego ratunku od rzeczy najstraszniejszej – od wiecznej śmierci. To właśnie w akcie swojego miłosierdzia postanowił nas od niej ocalić przez posłanie na ziemię swojego Syna, który zamiast nas (każdego z nas) poniósł najsurowszą karę.

Tt 3,4-5: „Gdy jednak objawiła się dobroć i miłość naszego Zbawcy, Boga, do ludzi, zbawił nas nie dzięki naszym uczynom, dokonanym w sprawiedliwości, lecz **dzięki swemu miłosierdziu**, przez kąpiel odrodzenia i odnowę, którą sprawia Duch Święty”.

Bądźcie miłosierni jak Pan

„Kochajcie waszych wrogów, czyńcie dobro, pożyczajcie, nie oczekując nic w zamian, a otrzymacie hojną zapłatę i będziecie synami Najwyższego. On bowiem jest życzliwy dla niewdzięcznych i złych. **Wzorem też swego**

Ojca bądźcie miłosierni" - pisze ewangelista Łukasz, cytując Pana Jezusa (J 6,35-36). A Mateusz również cytuje Mistrza: „**Szczęśliwi miłosierni, gdyż oni dostąpią miłosierdzia**" (Mt 5,7). „No dobra, spróbujemy. Może się uda" - mogliby skomentować co niektórzy powyższe słowa Jezusa.

Ale niestety, tu nie ma gdybania. Jakub w swoim liście (2,13) pisze twardo: „**Nad tym, kto nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia**". Oj, robi się jakby mniej komfortowo. Do tej pory słyszeliśmy o Bożym miłosierdziu, o tym, że miłosierdzie jest Jego naturą i że możemy na nie zawsze liczyć, odwoływać się do niego. Słowem - jesteśmy beneficjentami miłosierdzia i nie-

wiele musimy robić, by go dostąpić (jak to z samej definicji miłosierdzia wynika). Aż tu nagle nasz Pan podnosi nam poprzeczkę i mówi, że my także mamy być miłosierni i to ze względu na Boże miłosierdzie. A jak nie, to może być z tym Bożym miłosierdziem różnie...

Życzenia miłosierdzia

Jako czytelnicy dobrze wiemy, że listy apostołskie (w szczególności Pawła) często kończą się życzeniami łaski i pokoju, kierowanymi do adresatów. Ale spotykamy w tych zakończeniach także oczywiście życzenia Bożego miłosierdzia, tak niezbędne- go nam wszystkim na co dzień. ■

Zachwyt nad Bożym miłosierdziem

Natalia Mordawska

Jakiś czas temu natrafiłam na krótkie wideo w internecie, przedstawiające dialog wyglądający mniej więcej tak:

- *Maju, czy możesz uwierzyć, że Jezus naprawdę umarł?* - pyta chłopak.

- *Tak, jasne* - dziewczyna wzrusza ramionami jak gdyby nigdy nic.

- *Nie, nie rozumiesz, On naprawdę za nas umarł!!!* - chłopak mówi z przejęciem.

- *No tak, słyszymy o tym co roku* - odpowiada zmieszana Maja.

- *Ale jeśli naprawdę o tym pomyślisz... Nie muszę już starać się zasłużyć na Bożą miłość, bo Jezus na nią zasłużył. On uczynił mnie doskonałym w Bożych oczach. Nie wiem jak mogłem wcześniej o tym nie myśleć.*

Ten krótki filmik dał mi do myślenia. Boże miłosierdzie jest niesamowite, powin-

no nas nieustannie zachwycać. To, że wielki, wszechpotężny i nieskończony Bóg, w swojej miłości i współczuciu do nas, postanowił przyjść na tę ziemię, i oddać własne życie za każdego z nas, choć na to zupełnie nie zasługujemy. „Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy upadli, we właściwym czasie umarł za bezbożnych. Rzadko ktoś umiera za sprawiedliwego. Może za dobrego gotów byłby ktoś umrzeć. Bóg natomiast daje **dowód swojej miłości do nas przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł**" (Rz 5:6-8). On nas ukochał, kiedy nie byliśmy warci kochania, kiedy byliśmy uwikłani w brud i grzech. To jest niepojęte!

Jednak kiedy słyszymy o Jego miłosierdziu tak często, przez wiele lat, to czy może nam ono spowszednieć? Czy jest możliwe, by przestać się zachwycać Bożą miłością i

tym, co zrobił dla nas Jezus? Czy da się stać obojętnym na tę prawdę? Czy może być tak, że naśladowca Jezusa będzie pamiętał o Bożym miłosierdziu, będzie za nie wdzięczny, ale jakoś tak bez emocji, bez zachwytu? Uważam, że tak być nie powinno, że jest to sygnał świadczący o tym, że w naszym sercu dzieje się coś niedobrego.

Zaczęłam się zastanawiać, jakie mogą być przyczyny takiej obojętności. Pierwsza rzecz, która mi przyszła do głowy, to niewrażliwość na mój grzech. Jeśli zacznę ignorować napomnienia Ducha Świętego, usprawiedliwiać się, znajdować wymówki dla grzechu, udawać, że to, co jest grzechem, nim nie jest, to stopniowo moje serce będzie się coraz bardziej oddalać od Boga. Wtedy łatwo może wkraść się pycha i samozadowolenie, życie zwycięstwami z przeszłości. Przecież już nie zmagam się z tym grzechem, czy tamtym, nie jest ze mną tak źle. Na pewno Bóg jest ze mnie zadowolony. To bardzo niebezpieczny przykład myślenia, przypominający modlitwę faryzeusza: „Faryzeusz stanął i tak sobie w modlitwie pochlebiał: Boże, **dziękuję Ci, że nie jestem jak pozostali ludzie:** zdziercy, oszuści, cudzołożnicy czy choćby jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, oddaję dziesiątą część wszystkich moich przychodów” (Łk 18:11-12). Ta modlitwa nie brzmi jak wdzięczność za to, z czego Bóg mnie wybawił. Wygląda raczej na kiepską próbę usprawiedliwienia siebie, bazując na porównaniu do innych ludzi. „Jeśli bowiem ktoś uważa, że jest czymś, będąc niczym, zwodzi samego siebie. **Niech każdy podda je próbie swe własne postępowanie.** Da mu to powód do chluby z tego, co sam osiągnął, a nie z tego, jak wypadł na tle innych osób” (Gal 6:3-4).

Zwycięstwa z przeszłości są cenne, budują naszą wiarę, ale nie możemy się zadowolić obecnym poziomem wolności od

grzechu, tylko dążyć dalej do doskonałości, bo tak naprawdę potrzebujemy Bożego miłosierdzia na nowo każdego dnia. Apostoł Paweł pisze: „**Nie mówię, że już do tego doszedłem albo że już stałem się doskonały. Dążę do tego, by to uchwycić,** ponieważ zostałem uchwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, **nie uważam się za kogoś, kto już uchwycił.** Czynię jedno: **Zapominam o tym, co za mną, i uparcie sięgam po to, co przede mną;** zdążam do celu, do nagrody, która łączy się z pochodzącym z góry Bożym powołaniem w Chrystusie Jezusie” (Flp 3:12-14). Z jednej strony czytamy, że Jezus już nas uczynił doskonałymi: „Jedną bowiem ofiarą **uczynił na zawsze doskonałymi tych, których uświęca**” (Hbr 10:14). Z drugiej strony, Biblia zachęca nas byśmy do doskonałości dążyli.

Faryzeusz porównywał się z celnikiem. Tymczasem to on miał właściwą postawę, którą pochwalił Jezus: „Celnik zaś stanął daleko i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś i mówił: **Boże, okaż miłosierdzie mnie, największemu z grzeszników.** Mówię wam: Ten właśnie poszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten. Bo każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 18:13-14). Choć zostaliśmy oczyszczeni z dawnych grzechów, usprawiedliwieni w Bożych oczach, to wciąż przydarzają nam się upadki. Dlatego ważne jest, by zachować tę postawę uniżenia, wciąż być świadomym tego, że tylko dzięki Bożemu miłosierdziu mogę przyjść przed Boży tron. Wciąż każdego dnia prosić o miłosierdzie na nowo. Wtedy będzie mnie ono nieustannie zachwycać, bo będę go nieprzerwanie doświadczać w świeży sposób.

Kolejną rzeczą, która może zabierać zachwyt nad Bożym miłosierdziem, to brak trwania w bliskości z Jezusem. Zabieganie i nieustanny pośpiech okrada nas z radości

w relacji z Bogiem. Długa lista rzeczy do zrobienia i ograniczony czas może sprawić, że choć będziemy czytać Słowo, spędzać czas z Panem, to nasze serce i myśli będą gdzie indziej. To z kolei prowadzi do polegania na sobie, co rodzi poczucie przytłoczenia i obciążenia. Wtedy wszystko staje się ciężarem, łącznie ze służbą. Tak nie powinno być. **„Przyjdźcie do Mnie wszyscy zapracowani i przeciążeni**, Ja wam zapewnię wytchnienie. Weźcie na siebie moje jarzmo, uczcie się ode Mnie łagodności i pokory serca, *a znajdziecie ukojenie dla swych dusz. Gdyż moje jarzmo jest wygodne, a moje brzemie – lekkie*” (Mt 11:28-30).

Służba Bogu powinna być czyniona z radością, nie z poczuciem żalu czy obciążenia. Paweł pisze do Koryntian: „Každy więc niech się dzieli tak, jak postanowił w sercu, **nie z żalem albo z przymusu, gdyż Bóg kocha radosnego dawcę**. Bóg też jest w stanie udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście zawsze we wszystkim mieli dostatek i coraz częściej brali udział w każdym dobrym dziele” (2 Kor 9:7-8). Choć kontekst dotyczy wsparcia finansowego, to myślę, że można tę zasadę odnieść też do służby w zborze. Bóg niczego od nas nie potrzebuje, bo i tak wszystko należy do Niego. On chce żebyśmy służyli Mu z radością, nie z marudzeniem czy złością. Prorok Ozeasz pisze: „Gdyż miłosierdzia chcę, nie ofiary, **waszego poznania Boga bardziej niż całopaleń**” (Oz 6:6). Podobnie czytamy u proroka Izajasza: „I Pan powiedział tak: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko ustami i czci Mnie tylko wargami, **jego serce jest daleko ode Mnie, a jego bojaźń przede Mną jest tylko wyuczonym przepisem ludzkim**” (Iz 29:13). Bogu zależy na naszym sercu, nie na tym, co robimy dla Niego. Jeśli służymy Mu z niewłaściwym nastawieniem, to Jemu to się nie podoba.

Prawda jest taka, że potrzebujemy Jego

siły, by Mu służyć. To też jest łaska i miłosierdzie, że On pozwala nam robić różne rzeczy, że możemy wstać z łóżka, pójść do pracy. Kiedy jesteśmy młodzi i zdrowi to jest oczywiste, wydaje się, że to nam się należy. Ale im stajemy się starsi, a nasze ciało słabsze, być może doświadczone jakąś chorobą czy wypadkiem, to zaczynamy dostrzegać, że to jest dar. To, że możemy oddychać, cieszyć się słońcem, chodzić, ruszać się. To wszystko jest wyrazem Jego miłości do nas. **„On sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, a deszcz spada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”** (Mt 5:45b). **„On bowiem jest życzliwy dla niewdzięcznych i złych”** (Łk 6:35). Niczym nie możemy sobie zasłużyć na to, że pada deszcz czy świeci słońce, to jest Jego dar, Jego miłosierdzie względem nas.

Kolejną przyczyną braku radości z miłosierdzia Bożego może być brak okazywania go innym. Pismo mówi: „Nad tym, **kto nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia**. Miłosierdzie przewyższa sąd” (Jk 2:13). Jezus powiedział: „Bo jeśli wybaczyć ludziom ich upadki, i wam wybaczy wasz Ojciec w niebie. **Jeśli jednak nie wybaczyć ludziom, to wasz Ojciec nie wybaczy i wam waszych upadków**” (Mt 6:14-15). Jeśli nie okazujemy miłosierdzia innym ludziom, staje się to przeszkodą w naszej relacji z Bogiem. Brak przebaczenia w naszym sercu dyskwalifikuje nas z możliwości uzyskania przebaczenia Bożego. To ściśle łączy się z wrażliwością na mój własny grzech, wspomnianą na początku.

W Ewangelii Łukasza czytamy historię o tym, że pewna kobieta, która prowadziła grzeszne życie, przyszła do Jezusa i zaczęła namaszczać olejkami Jego stopy. Jezus powiedział do obecnego tam faryzeusza: „Dlatego posłuchaj: Mocno Mnie pokochała, bo przebaczone jej wiele grzechów. **Komu mało się przebacza, słabo kocha**” (Łk

7:47). Myślę, że to nie jest tak, że jej grzech był wiele gorszy od grzechu faryzeusza, i dlatego jej więcej przebaczone. Jako ludzie lubimy kategoryzować, że ten grzech jest gorszy niż tamten. Jakub pisze: „Bo gdyby ktoś zadośćuczynił całemu Prawu, a potknął się tylko na jednym przykazaniu, **i tak byłby winien naruszenia całości**. Ten bowiem, który powiedział: *Masz nie cudzożyć*, powiedział również: *Masz nie zabijać*. Jeśli więc nie cudzożysz, ale zabijasz — złamałeś Prawo” (Jk 2:10-11). Myślę, że tej kobiecie więcej przebaczone, bo była świa-

doma swojego grzechu i przyszła z nim do Jezusa. Jeśli nie wyznajemy naszych grzechów, nie doświadczamy przebaczenia, w efekcie czego mniej Go kochamy.

Wiem, że potrzebuję Bożego miłosierdzia na co dzień. Jest ono niezbędne do walki z grzechem, do służby Bogu i do kochania innych ludzi. Dlatego chcę się nim nieustannie zachwycać. Pragnę go doświadczać każdego dnia, żeby moja miłość do Jezusa stawała się coraz to większa. ■

Prowadzenie chrześcijańskiego życia: Buduj swoje życie na miłosierdziu Boga

John Piper

„Dlatego apeluję do was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście stawiali ciała wasze jako ofiarę żywą, świętą i przyjemną Bogu, która jest waszym duchowym wielbieniem”.

List do Rzymian 12:1

Jest to jedno z tych miejsc „dlatego”, jedno z Pawłowych stwierdzeń „w świetle wszystkiego, co właśnie wam napisałem”, które służy jako podsumowanie, podkreślenie i przejście do innej myśli. Ze wszystkich wartości, które Paweł mógł wybrać z pierwszych jedenastu rozdziałów Listu do Rzymian, aby podkreślić i uwypuklić korzeń i fundament twojego nowego życia w Chrystusie, wybrał **miłosierdzie Boże**.

Cóż za niesamowite stwierdzenie! Napisał o Bożym gniewie, sprawiedliwości i sądzie, o naszym upadku, grzechu i śmierci, o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, o usprawiedliwieniu przez samą wiarę, o przyjściu Ducha, który nas uświęca

i strzeże, o absolutnej suwerenności Boga w Jego wierności wobec wybranych i Izraela – powiedziałwszy to wszystko, Paweł wybiera tę jedną wielką rzeczywistość jako sumę czy szczyt tego wszystkiego i mówi: „Dlatego też przez miłosierdzie Boże apeluję do was”.

To nie jest jakieś nieprzemyślane stwierdzenie. Spójrzmy na List do Rzymian 15:8-9: „Mówię bowiem, że Jezus Chrystus był sługą obżęzania ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice dane ojcom; i aby poganie chwalili Boga za miłosierdzie”. O to właśnie chodzi. Celem całego Listu do Rzymian jest to, abyśmy uczynili miłosierdzie Boże wielkim wśród narodów. O, chrześcijanie, budujmy nasze życie na miłosierdziu Bożym. Powiedzmy razem: „Ze względu na miłosierdzie Boże okazane w Chrystusie będę prowadził życie zgodne z nauką podaną w rozdziałach od 12 do 16 Listu do Rzymian”. Zobaczycie, że to jest



właściwy trop, gdy po prostu przejdziecie przez 12 rozdział i zwróćcie uwagę na całe miłosierdzie, które będzie z nas wypływało, gdy będziemy budować nasze życie na miłosierdziu Boga:

„Ten, kto spełnia uczynki miłosierdzia, [niech czyni to] z radością” (w. 8^{*}).

„Niech miłość będzie szczera” (w. 9^{*}).

„Przyczyniajcie się do zaspokajania potrzeb świętych” (w. 13^{*}).

„Błogosławcie tych, którzy was przesładują” (w. 14^{*}).

„Płaczcie z tymi, którzy płaczą” (w. 15^{*}).

„Łączcie się z pokornymi” (w. 16^{*}).

„Nikomui nie odpłacajcie złem za złe” (w. 17^{*}).

„Nigdy się nie mścijcie” (w. 19^{*}).

„Jeśli twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go, a jeśli jest spragniony, daj mu pić” (w. 20^{*}).

Wnikając w List do Rzymian, rozdziały 12-16, wkraczamy w świat miłosierdzia. Dlaczego? Ponieważ jako wierzący budujemy nasze życie na czymś. Jest ono zakorzenione w czymś. Jest zbudowane na miłosierdziu Bożym. Nasze życie jest zakorzenione w miłosierdziu Boga. Nasze życie

wręcz opiera się na Bożym miłosierdziu.

Słowo *miłosierdzie* oznacza tu nie tylko przebaczenie dla winnych, ale przede wszystkim ogromne współczucie dla bezradnych i zdesperowanych. To jest to, co powinniśmy wynieść z lektury rozdziałów 1-11 Listu do Rzymian. Poszukaj tego w Liście do Rzymian 5:6-8: „Gdy bowiem byliśmy jeszcze słabi, we właściwym czasie Chrystus umarł za bezbożnych. Z trudem bowiem ktoś umrze za sprawiedliwego – choć może za dobrego człowieka odważyłby się ktoś nawet umrzeć – ale Bóg okazuje swoją miłość do nas w tym, że gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”^{*}.

Czy poznałeś obie strony miłosierdzia? Byliśmy słabi i bezradni (to jedna strona), a także byliśmy grzesznikami i winnymi (to druga strona). Miłosierdzie zaspokaja obie potrzeby. Miłosierdzie *przebacza* winnym i *lituje się* nad bezradnymi.

Czy na tym zbudowałeś swoje życie? A może powinienem zapytać, czy nasyciłeś tym swoje życie? Czy miłosierdzie Boże, które cię ocaliło, zatopiło się w centrum i w rdzeniu twojego życia, tak że czerpiesz

swoją żywotność z głębokiego źródła pokornej, skruszonej radości utkwionej w Bożym miłosierdziu?

Czy bylibyś gotów modlić się za mnie, abym takim właśnie był? Za tym właśnie tęsknię. W samym rdzeniu mojej istoty – tam, skąd pochodzą moje nieplanowane słowa, wyrazy twarzy, chrząknięcia i wahania – w samym rdzeniu mojej istoty pragnę pławić się, jak dziecko, w przebaczącym, współczującym miłosierdziu Boga. Będę się o to modlił również za was.

Jak inaczej będziemy w stanie kochać naszych nieprzyjaciół w domu i na polu misyjnym? Jak inaczej będziemy potrafili odpłacać dobrem za złó, kiedy będziemy oczerniani z powodu naszego stanowiska w sprawie nieomyślności i autorytetu Biblii, w kwestii znaczenia małżeństwa, sprawiedliwości rasowej, potworności aborcji lub przesłania, że nie ma innej drogi zbawienia niż przez Jezusa Chrystusa? Jeśli nasze życie nie jest zbudowane na miłosierdziu Bożym w Chrystusie i nie jest nim nasycone, to jak zdołamy pozostać miłosiernymi ludźmi, wywyższającymi Pana?

Być może wiecie o tym, że miłosierdzie nie jest pozbawione kręgosłupa. Spójrź na dwa pierwsze zdania z Listu do Rzymian 12:9: „Miłość niech będzie szczerą. Brzydz-

cie się tym, co złe”.

Brzydzić się to naprawdę mocne słowo. Kiedy prawdziwie głęboko kochasz, będziesz też namiętnie nienawidził tego, co niszczy ukochaną osobę. Ale miłosierdzie, które jest od Boga, płacze nawet wtedy, gdy nienawidzi. Tak więc miłosierdzie nienawidzi zła, ale w naszych osobistych relacjach nie odpłaca nikomu złem za złó (w. 17). Miłosierdzie wie, jak to jest być zranionym i obrażonym, ale nie mści się (w. 19). Miłosierdzie wie, jak to jest mieć wrogów, ale mówi: „Jeśli twój wróg jest głodny, nakarm go” (w. 20).

Miłosierdzie nie jest słabe. Ma niezłomny kręgosłup, a jednocześnie jest bardzo delikatne w obejściu.

Niech Bóg cię zachęca i uzdalnia przez swojego Ducha, abyś budował swoje życie na miłosierdziu Boga objawionym w Jezusie Chrystusie. Przyjmij to miłosierdzie. Powierz mu swoje życie. Przyjmij je, aby uzyskać przebaczenie grzechów i wszelką pomoc, jakiej potrzebujesz, by żyć życiem pełnym miłosierdzia.

Artykuł jest częścią serii „Zdumieni Bogiem. 10 prawd, które wywrócą świat do góry nogami”, będącej zaadaptowanymi fragmentami książki Johna Pipera o tym tytule. ■

Miłosierdzie czy naiwność?

Henryk Hukisz

Jak długo żyję, zawsze gdy spotykałem ludzi proszących o pomoc, miałem z tym problem, ponieważ prawie nigdy nie miałem możliwości sprawdzenia, czy rzeczywiście dotyczy to osoby będącej w potrzebie, czy jest to zwykłe wyłudzenie pieniędzy.

Co ciekawe, najczęściej chodziło o pomoc finansową, a nie o kawałek chleba.

Bez względu na szerokość geograficzną, a bywałem tu i tam, zdarzyło mi się zostać naciągniętym, wprowadzie na niewielką kwotę, dlatego postanowiłem być ostroż-

nym, jeśli chodzi o udzielanie pomocy w sytuacjach, gdy nie mam możliwości zbadania, czy taka pomoc jest rzeczywiście potrzebna.

Ostatnio szerzą się w internecie, a szczególnie na Facebook'u, powielane prośby o pomoc dla ciężko chorych, najczęściej dzieci. A jakże, do informacji, oprócz numeru konta i przebiegu choroby, dołączone jest zdjęcie, aby wyglądało to na prawdziwą historię. Ponieważ posiadacze kont na FB mają ułatwioną sprawę, nie muszą niczego sprawdzać, ani pisać od nowa, wystarczy kliknąć „share”, i prośba dociera do kolejnej liczby czytelników. Po jakimś czasie, taka prośba widnieje na niezliczonej ilości profili, i być może znajdzie się kilka poruszonych serc, aby okazać miłosierdzie, bez możliwości sprawdzenia, czy ta chora osoba w ogóle istnieje.

Bóg jest Bogiem miłosiernym, co do tego nie ma wątpliwości. Jego pomoc okazana człowiekowi jest jak najbardziej adekwatna do sytuacji, gdyż bez niej, nikt nie doświadczyłby zbawienia. Dlatego Bóg okazuje swoje miłosierdzie dla ludzi, którzy naprawdę tego potrzebują. Wierzę, że my, jako naśladowcy Boga, powinniśmy również okazywać miłosierdzie osobom będącym w potrzebie. Pomoc, o jaką jesteśmy proszeni, nie dotyczy zbawienia, lecz wsparcia finansowego, dlatego musimy być pewni, że jest ona konieczna.

Zwróćmy uwagę, że Pan Jezus postawił tę kwestię bardzo jasno. Powiedział, że gdy Syn Człowieczy przyjdzie, zasiądzie na tronie swej chwały i powie: „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie” (Mat. 25:35,36). Później wyjaśnił, że „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczynili-

ście” (w. 40). Tak więc nasza pomoc okazywana bliźnim ma być zgodna z rzeczywistą potrzebą, ma być udzielana łaknącym, pragnącym, nagim, chorym i uciskanym. Więc naszym obowiązkiem jest wpięrsz sprawdzić, czy potrzebujący w ogóle istnieje i czy rzeczywiście jest w potrzebie.

Apostoł Paweł nauczał ludzi wierzących, aby rozsądnie szafowali środkami finansowymi - „niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu” (Efez. 4:28). Znowu podkreślona jest prawda o udzielaniu pomocy potrzebującym, czyli że należy sprawdzić autentyczność takiej sytuacji. Chodzi o to, aby celem udzielania pomocy było zaspokojenie potrzeby biednego, a nie pokazanie swojej dobroci poprzez okazanie tej pomocy.

Zachętą do napisania tego krótkiego rozważania był artykuł w „Polityce”, w którym podane są informacje o naciąganiu ludzi na miłosierdzie, podając spreparowaną historię o nieszczęśliwym dziecku. Autorka tego materiału zwraca uwagę na ten problem, gdyż ludziom nie chce się sprawdzać takich informacji, ponieważ chodzi najczęściej o ich samozadowolenie z możliwości okazania pomocy. Psycholog społeczny wyjaśnia to zjawisko słowami: *„wirtualne miłosierdzie powinno być aktem prostym. I przede wszystkim przyjemnym, bo wysyłając niewielkie zazwyczaj pieniądze, czujemy się potrzebni, empatyczni, prospołeczni”*.

Skoro jesteśmy szafarzami środków finansowych, jakie posiadamy dzięki Bożemu błogosławieństwu, powinniśmy wydawać je rozsądnie, a nie na oślep, gdyż są one Bożym darem.

*Tekst pochodzi z bloga Henryka Hukisza
„Krótka refleksja w świetle Biblii” ■*



Grecka misja

Ola Krzemiń

Chciałabym podzielić się swoimi doświadczeniami z kwietniowej wyprawy do Grecji, gdzie mieliśmy z mężem możliwość służyć po raz pierwszy przy organizacji obozu młodzieżowego dla Polonii.

Wracając pamięcią do tego doświadczenia, odczuwam w pierwszej kolejności

wdzięczność za to, jak Pan wytycza nasze drogi i zmienia nasze myślenie, tak często jeszcze wypaczone. Nigdy wcześniej nie przeszło mi przez myśl, że mogę być uczestnikiem takiego projektu. Misja chrześcijańska do tej pory kojarzyła mi się z wyprawą ponad granice moich możliwości fizycznych i psychicznych, zarezerwowaną





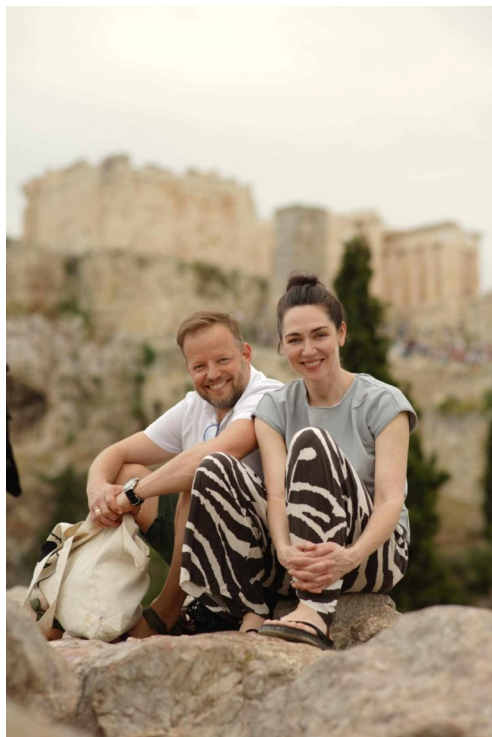
dla takich - nazwijmy to - herosów wiary. Jednak dzięki wizycie Tamary Gutowskiej, Polki mieszkającej w Grecji od ponad dekadę, która tę misję prowadzi i opowiedziała nam o niej ostatnio w naszym zborze, moje postrzeganie tematu zaczęło się zmieniać. Wierzę oczywiście, że wizyta ta nie była przypadkowa - jak z resztą nic u Pana Boga. Nabrałam dzięki niej nowego spojrzenia na pojęcie misji. Zaczęłam rozumieć, że to co nazywamy misją może mieć różne odstonę, okoliczności i oblicza, ale jedna rzecz, która jest niezmienna i kluczowa to głoszenie Słowa Bożego. Potrzeba niesienia Słowa na Krecie, Dominikanie czy w Azerbejdżanie jest tak samo istotna, bo niesie przecież to samo uwolnienie i zbawienie dla ludzi, jakim jest Chrystus. Podejrzewam, że dla wielu pewnie dziś to oczywiste, dla mnie było to jednak moje osobiste odkrycie.

Zmiana myślenia w moim wypadku dotyczyła dokładnie postrzegania okoliczności, w jakich Pan Bóg może i chce nas umieszczać. **Zrozumiałam, że jeśli otwieramy nasze serce na służbę, On dopasuje te okoliczności pod nasze ograniczenia, ale i talenty**, o czym dał mi się przekonać niecałe 2 miesiące później po wizycie Tamary.

Ludzie, którzy byli wsparciem i zachętą tam na miejscu, warunki jakie zastałam oraz przede wszystkim serca młodzieży, które otwierały się na modlitwę i chęć zbliżenia do Pana, **pokazały mi jak Bóg troszczy się o także o to, żeby zabezpieczyć potrzeby i pragnienia również tych służących Mu**. Świadectwo działalności Tamary w Grecji było dla mnie również potwierdzeniem tej troski i opieki naszego Pana. Patrząc na tą kochaną, filigranową, acz energiczną 60-lletnią kobietę, która z garstką Polaków przy boku potrafi swoimi prze-

cież ograniczonymi ludzkimi siłami, ale przede wszystkim wierną modlitwą, zgromadzić wszystkich potrzebnych ludzi z różnych zakątków Grecji i Polski, zorganizować przeloty, noclegi, zaplanować treści i zaopiekować się całym wydarzeniem od A do Z, dało mi kolejny dowód na to **jak Bóg jest ponad nasze ograniczenia i jak wzmacnia i wyposaża we wszystko, co potrzebne do służby dla Niego.**

Drugim doświadczeniem, z którym wróciłam i chciałabym się z Wami podzielić to działanie Ducha Świętego. Przyznaję dziś, że moje doświadczenia duchowe wyniesione z tego wyjazdu znacznie przerosły moje pierwotne wyobrażenia. Uświadomiło mi to, jak mało byłam otwarta do tej pory na Jego działanie. Przyprowadziło mnie do stanu skruchy, ale jednocześnie wdzięczności za to jak działał. I chwala Mu za to!



Mogąc być świadkiem żywego pragnienia oczyszczenia i chęci pójścia za Jezusem wśród tych, często mocno doświadczanych młodych ludzi, jednocześnie będąc obdarowaną zaufaniem oraz patrząc na otwierające się serca na nasze modlitwy, byłam po ludzku poruszona, ale przede wszystkim **duchowo utwierdzana, że taka przemiana może następować tylko dzięki Bogu.**

Dzieciaki, które z pozą znudzonego buntownika przez pierwsze 2 dni naszej znajomości mocno dawały odczuć dystans, nie dając za bardzo pola do zbliżenia, dzień później w trakcie wspólnej modlitwy przychodziły ufnie do obcej przecież cioci i wujka, położyły głowę na ramieniu, przytuliły się w płaczu, wyznawać grzechy i prosić o modlitwę o uwolnienie. Chcę dziś podziękować Panu tu przed Wami, że przypomniał mi przez te dzieci **jak wielka jest Jego moc, ale i miłość do nas.** Dotknęło mnie bardzo, to, że mimo zupełnie niesprzyjających warunków, w jakich się wychowuje większość tych dzieci, i wpływów świata na nich działających, Pan Bóg znajduje sposób na dotarcie do nich i zasianie prawdy w ich sercach.

Dlatego cieszę się że mogłam być jego małym narzędziem w tym dziele i błogostawię z całego serca działania Tamary na chwałę naszego Pana, do czego Was również zachęcam.

Chciałabym na koniec dodać, że jestem bardzo zbudowana tym, jak nasz Kościół służy tu na miejscu na rzecz dzieci i głoszenia ewangelii wśród najmłodszych. Cieszę się i doceniam ten trud, widząc jaki to już dziś przynosi owoc. Wierzę też mocno, że to również jest Boży plan dla nas, żeby **koljne pokolenia niosły dalej Słowo Boże.** I niech to będą nawet odległe krańce Grecji, jeśli taka jest Jego wola i plan dla nas. ■



Poezja rządzi!

Piotr Aftanas

W dniu pewnej ogólnopolskiej debaty, w gronie Przyjaciół debatowaliśmy nad Poezją. Swoją i mniej swoją. Czy umie się dzisiaj obronić, czy wychodzi poza płciowość, czy identyfikuje się jako pro-za, czy może być klimatyczna, czy Poezję się rodzi i czym się ją uśmierca.

Jedną z inspiracji była książka poety i eseisty Tadeusza Dąbrowskiego pt.: „W metaforze” (E.B. – dzięki za polecenie), w której Autor, gdańszczanin, komentuje wybrane wiersze ponad czterdziestu autorów. Oto jeden z nich.

Czesław Miłosz – Miłość

*Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,
bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.
A kto patrzy, choć sam o tym nie wie,
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.*

*Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,
Żeby stanęły w wypełnienia łunie.
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.*

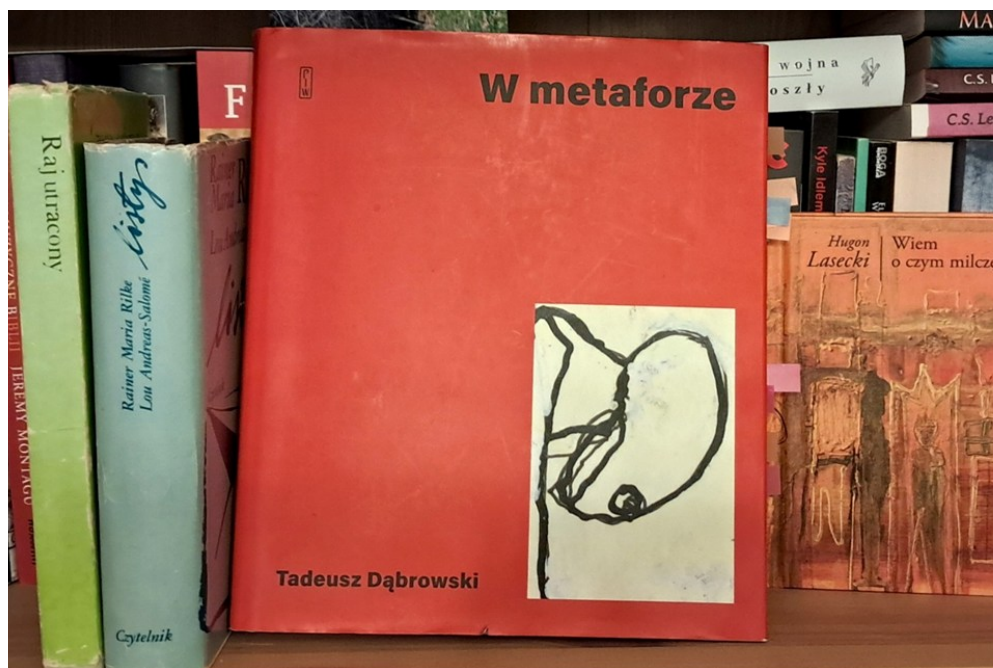
Oto mój komentarz do komentarza Autora.

Nie przepadam za Miłoszem, ale ten wiersz jest wielki. Podobnie jak Tadeusz Dąbrowski – nie umiałem ugryźć początku. „... Nie mogłem zgodzić się z tym wierszem, co więcej; denerwował mnie i śmieszył, bo rozumiałem go na opak – jako opis miłości dwojga kochanków. Popatrzeć na bliską osobę jak na obcego, a w dodatku jak na rzecz – takie podejście wydawało mi się karykaturą miłości, niezamierzenie komicznym obrazem stetryczalego, zgorzkniałego związku, w którym jedno patrzy na drugie z wyrzutem i obrzydzeniem”. – pisze Autor. Z czasem doszliśmy do tego, że chodzi o samego siebie – popatrzeć na siebie samego. Moi goście wychwycili to od razu. Eseista komentuje spojrzenie na siebie jako wysiłek wyjścia z siebie, spojrzenie sobie samemu w oczy, czy tracącego siebie z oczu. Kontynuuje: „To przewalczenie własnego ‘ego’, uwalnianie się z jego orbity, byłoby bardzo buddyjskie, gdyby nie słowo ‘służyć’, tak silnie związane z ideałami chrześcijaństwa, z pojmowaniem życia jako

służby. Mniejsza jednak o teologiczne wykładnie tego wiersza...". Jednak nie – 'mniejsza' – ja bym tą myśl teologiczną rozwinął. Widzę w tym wierszu, może niezamierzoną przez Miłosza, suwerenność Boga, który wybiera, wywołuje z tłumy, obdarza ponadnaturalnie właśnie TĄ miłością, która jest nieosiągalna dla człowieka, człowiek nie może jej pojąć, ani się jej nauczyć. Podmiot liryczny opowiada z punktu widzenia osoby, która tego doświadczyła; stwierdza fakt: „kto tak patrzy...”, ten to i tamto, jakby zachęcając nie – do patrzenia, czy popatrzenia, czy brania przykładu, lecz do szukania TAKIEJ wszechogarniającej, wszystko zmieniającej Miłości.

Książka Dąbrowskiego to 460 stron dłuższych lub krótszych utworów różnych

twórców, okraszona jakby nieporządnymi acz często trafnie uzupełniającymi wiersz grafikami malarza, profesora Henryka Cześnika. Twarda oprawa z obwolutą, papier kredowy. Tytuł „W metaforze” sugeruje, że będziemy mieli do czynienia z zabawą ze słowem, albo słowami, myślami, często zaskakująco innymi niż byśmy chcieli, a jednak otwierającymi drzwi do świata, o którym podświadomie lub świadomie marzymy, a który przykryty jest gęstym kurzem. We wstępie pan Tadeusz pisze: „Pokryliśmy ten pierwotny nie-ludzki świat tyloma słowami, tyloma panelami słów, że uznaliśmy z pyszną satysfakcją, iż przestrzeń nie-do-pomyślenia w całości została przekształcona w sens, że zasoby tajemnicy dawno się wyczerpały; zarówno wielcy filozofowie, jak i redaktorzy tabloidów,



szczelnie zabudowali tajemnicę słowami, przy pomocy których coraz rzadziej formułuje się pytania, słowami, w których najczęściej odbijamy się my sami. Język przypomina dziś monstrualny gabinet luster, a nasze karykaturalne odbicia bierzemy za rzeczywistość. Tylko metafora poetycka jest w stanie to lustro rozbić. Słowa poety to kamień rzucony w gabinecie luster”.

Książka jest w pewnym sensie świetnym warszatem wierszotworzenia, bynajmniej nie wierszoklecania. W komentarzu do wiersza „Pióro” Norwida czytamy: „Ryba bez wody umiera. Poezja bez tajemnicy również. Poeta wędkarz ma prawo zbliżyć się do myśli tylko wówczas, kiedy kierują nim bezinteresowność, ciekawość i podejrzliwość. W przeciwnym razie będzie łowił płastugi”.

W opisach Autora znajdziemy mnóstwo mądrych uwag, napisanych bez nadęcia, filozoficzno-lirycznie. Komentuje utwory czasem chwytając idealnie myśl poetów, czasem krążąc obok, a czasem interpretacja jest całkowicie osobista, zaczepiona gdzieś na jednej literce lub w niepotocznym znaczeniu danego wyrazu. Rozwija wówczas swój wywód tworząc całkowicie nowe dzieło.

Pan Tadeusz zastanawia się, kim jest poeta, dlaczego pisze, czemu przeinacza zamiast wprost. Na podstawie „Poety” Leśmiana stwierdza, że poeta to „niebieski wycieruch”. „Hybryda boskości i przyziemności, rozmarzenia i boksu, wzniosłości i prostoty, uduchowienia i bluźnierstwa”. „Uwielbia przeinaczać, a więc widzieć rzeczy inaczej, niż każe nam nasze przyzwyczajenie, oraz nazywać je tak, aby przepoczwarzały się w inne byty”.

W „Wiośnie” Leśmiana eseista przytoczył się jednego wersu: „Ryj mu Lilią zakwita!”. Ileż tu światów niepoprawnych i niepoprawnie połączonych. Zachęcam do zachwytu nad tym bogactwem na stronach 64 i 65.

Julian Przyboś w utworze „Gmachy” skłania Autora do refleksji, że poeta to wykrzyknik ulicy. „Ktoś, kto żyje obok nas. Ale też ktoś, kto z gwizdkiem metafory w ustach pomaga rozładowywać korki w wielkich arteriach i zapuszczonych uliczkach naszego umysłu”.

„Głupota nie zwalnia od myślenia” – ten wers to cały wiersz Stanisława Jerzego Leca. Ile znaczeń ma słowo ‘zwalnia’? Czy pobudza wyobraźnię? Można by pisać i mówić. Dąbrowski zaczyna: „Nawet człowiek nierozumny – a wszyscy tacy bywamy – zobowiązany jest do myślenia. Kto wie, czy myślenia – w całym trudzie tego aktu – nie widać najwyraźniej właśnie na twarzach ludzi mało żwawych intelektualnie”. Dalej jest jeszcze ciekawiej.

Książka wydana rok temu, ale chyba nienależycie doceniona. Odsyłam więc do niej wierszomarzy, filozofów, słowolubów, a nawet pieśniopisarzy, insta- i fejsopisarzy, prozopisarzy oraz wierszokletów.

Ps. Nasze spotkanie poetyckie przypadkiem miało miejsce w dniu debaty prezydenckiej, której fragmenty obejrzałem późnym wieczorem. W nocy śniło mi się, że wszyscy na spotkaniu byliśmy kandydatami na prezydenta i potem wszyscy wygraliśmy wybory. Byliśmy jednym Prezydentem – dodała jedna z uczestniczek. Zatem – Poezja rządzi! ■



Marian Biernacki

Wypierane cuda Boże

14 kwietnia

Po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy i noclegu w Betanii, Pan Jezus zrobił coś zdumiewającego. Dzisiaj wielu nazwałoby te czyny społecznie nieakceptowalnymi. **A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. I ujrawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim nie znajdzie, ale gdy się zbliżył do niego, nie znalazł nic poza liśćmi, nie była to bowiem pora na figi. A odezwawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada. I słyszeli to uczniowie jego. I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wywrócił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy učiniliście zeń jaskinię zbójców [Mk 11,12-17].**

Przeklęcie drzewa figowego i przepędzenie handlarzy z dziedzińca świątynnego - tym naznaczona została działalność Jezusa w Wielki Poniedziałek. Na dodatek dzisiaj, zgodnie z Chronologicznym planem czytania Biblii, mamy przed sobą 28. rozdział Księgi Powtórzonego Prawa, a w nim cały szereg cudownych, a zarazem bardzo przykrych rzeczy, które Bóg zapowiedział dla ludzi nieposłusznych Słowu Bożemu. Na przykład: **Uderzy cię Pan suchotami, zimnicą, gorączką, zapaleniem, posuchą, śniecią i rdzą zbożową i będą cię gnębić, aż zginiesz. Albo: Dotknie cię Pan wrzodem egipskim, guzami odbyticy, świerzbem i liszajem, z których nie będziesz mógł się wyleczyć. Porazi cię Pan obłędem i ślepotą, i przytępieniem umysłu, tak że w południe chodzić będziesz po omacku...**

Mało komu przychodzi do głowy, by coś takiego nazywać cudem. Nie zmienia to jednak prawdy, że miało to cudowny charakter. **I uszło zaraz figowe drzewo. I uj-**

rzawszy to uczniowie, zdumiewali się i mówili: Jakże prędko uszło figowe drzewo! [Mt 21,19-20]. Tak. Podobnie jak liczne błogosławieństwa Boże zdarzają się w sposób wręcz nadnaturalny, tak też czasem spadają na ludzi przykrości niezwykle i nadzwyczajne.

Chrystusowi Panu nie podoba się nasza samowola i lekceważenie Jego Słowa. Chociaż chce naszego zbawienia i ma dla nas całe mnóstwo cudownie dobrych rzeczy, to jednak zapowiada też niemało rzeczy cudownie złych i przykrych. Co robić, aby takie się nam nie zdarzały? Aby cieszyć się w życiu cudami dobrymi, należy szczerze, z

całego serca się nawrócić! Rozmyślać się w Bogu i w Słowie Bożym! Uwierzyć w Jezusa Chrystusa! Osobiście skorzystać z usprawiedliwienia dostępnego dzięki ofierze Syna Bożego i na co dzień trwać w posłuszeństwie Bogu.

Nikt z nas nie chce doświadczać cudów przykrych i złych. Świadczą one o przekleństwie, a samo wypieranie ich nic nam nie pomoże. **Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go** [Łk 11,28]. Postępowanie Jezusa w Wielki Poniedziałek daje nam tu sporo do myślenia. ■



Moje refleksje... biblijne

www.lion-vision.blogspot.com/

Piotr Aftanas

Skarb wielkanocny

19 kwietnia

Wielkanoc – to najważniejsze chrześcijańskie święto. Chrześcijaństwo zaprasza, a nawet wzywa wszędzie i wszystkich ludzi do pojednania z Bogiem. Ponieważ:

W Jezusie Chrystusie są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania. (wg Listu do Kolosan 2,3)

1. **W** - wewnątrz, (en). Przyimek nadający kierunek i zależność przestrzenną.

2. **Ukryte** - zakryte, tajne, schowane (apokryfoi). Coś, co nie jest widoczne choć jest powszechne. Specjalnie schowane w jakimś celu, ponieważ jest nietypowe, szczególne, wyjątkowe. Warte wysiłku szukania. Zgromadzone w jednym, jedynym źródle, do którego dostęp mają tylko

Ci którzy znaleźli, lub Źródło ich znalazło.

3. Wszystkie - pod każdym względem, razem, całkowicie (pantes). Nie jest to ani zdecydowana większość, ani większa część, ani też prawie wszystko. Chodzi o wszystko bez wyjątku. Nie ma szans i miejsca na coś innego.

4. Skarby - skarbiec, składnica, kompletny zbiór wiadomości (thesauri). Wszelkie wiadomości, niepodważalne fakty, cenne informacje, wartościowe dzieła, wszystko zebrane w jednym miejscu, nic nie zostało poza tym miejscem. Skończony zestaw. Nie istnieje nic, co ma większą wartość.

5. Mądrość (sofias) - To umiejętność zastosowania wiedzy. Osoba mądra zadaje pytania, które pokazują, że rozumie szerszy kontekst problemu. Skupia się na długoterminowych skutkach swoich decyzji i działaniach. Może przyjąć bardziej ostrożne podejście do rozwiązywania problemów, uwzględniając różne perspektywy i ryzyka. Początkiem mądrości jest bojaźń Boża.

6. Poznanie - wiedza, nauka, (gnoseos). Można poszukiwać, zdobywać i posiadać wiedzę. Ale też można znać kogoś bliżej, żyć w przyjaźni, być w bliskich stosunkach, być w głębokiej zażyłości z kimś. Nie ma szans na pomylenie z kimś innym. Oczywiście i Prawda.

7. Jezus Chrystus - Słowo Boże. Jest początkiem i końcem wszystkiego. Wszystko powstało przez Niego, dla Niego i istnieje w Nim.

Ludzkość poszukuje skarbów. Materialnych, artystycznych, duchowych. Niektóre dzieci w te Święta poszukują jajek niespodzianek. Każdy człowiek szuka czegoś, co w jakiś sposób można nazwać skarbem. Jak znajdzie ten, o który mu chodzi, to się cieszy. Jeżeli chodzi o wieczność wszyscy rodzimy się Poszukiwaczami. Ktoś, kto znalazł nie szuka więcej - jest Znalazcą. Ciągłe

Poszukiwaczem jest ten, który nie uwierzył Bożemu Słowu. Może znalazł namiastki skarbu, podróbki, falsyfikaty, które być może cieszą tymczasowo, być może łudząco są podobne do tego prawdziwego, lecz w żadnym wypadku nie dysponują one kluczem do życia wiecznego. Znalazcą można nazwać tylko kogoś, kto stał się częścią Eklezji Pana Jezusa Chrystusa - rzeczywistego skarbu danego ludzkości, Kościoła opartego wyłącznie na Świętych Pismach Starego i Nowego Testamentu.

„Kto szuka, znajduje”. Mat 7,8 ■



KRONIKA ZBOROWA

Za nami intensywny miesiąc, w którym doświadczaliśmy Bożej łaski, nawet w chwilach smutku. Za nami pożegnanie kochanego brata Kazimierza Łachwy. W sobotę 5 kwietnia spotkaliśmy się w kaplicy na specjalnym nabożeństwie, by podziękować Bogu za naszego drogiego brata, który był dla nas budującym świadectwem przez minione lata. Każdy mógł podzielić się refleksją bądź świadectwem dotyczącym Kazimie-



Nabożeństwo pożegnalne brata Kazimierza Łachwy odbyło się w kaplicy w sobotę 5 kwietnia 2025.

rza. Szczególnie wzruszające były słowa córki Ewy, która przez te wszystkie lata po udarze zajmowała się swoim Tatą. Wysłuchaliśmy biogramu Kazimierza, a także obejrzelśmy nagranie świadectwa, które składał on przed zborom w dniu dziękczynienia przed laty, zanim choroba przykuła go do wózka. Dla wielu zborowników była to pierwsza okazja usłyszeć w pełni sprawnego Kazimierza, pełnego ekspresji i energii. Krótkim kazaniem ze Słowa Bożego usłużył w kaplicy brat Gabriel, po czym przenieśliśmy się na Cmentarz Łostowski, gdzie odbył się pochówek. Tę część pogrzebu prowadził pastor Marian, również kierując do zebranych poselstwo ze Słowa Bożego. Choć będziemy tęsknić za Kazimierzem, to wiemy, że jest już u Pana i tam się z nim spotkamy.

W nasze życie wpisane są smutne momenty, ale również te niezwykle radosne. Tak jest i w życiu zborowym. W sobotę 12 kwietnia mogliśmy towarzyszyć Magdzie i Pawłowi w wyjątkowo pięknej chwili, kiedy to ślubowali sobie miłość i wierność małżeńską przed Bogiem. Nabożeństwo ślubne odbyło się w naszej kaplicy, a uroczystość prowadził brat Gabriel Košetka. Słowem Bożym usłużył Tomasz. Młodej Parze życzymy Bożego błogosławieństwa na wspólnej drodze życia!



Piękne chwile mogliśmy przeżywać z Magdą i Pawłem w trakcie ich ślubu w sobotę 12 kwietnia 2025.

Szczególnie intensywna była niedziela 13 kwietnia. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyło się Wiosenne Spotkanie Członkowskie. W jego trakcie omówiliśmy bieżące kwestie dotyczące funkcjonowania zboru. Pastor zdał relację dotyczącą stanu finansów, transparentnie przedstawiając zarówno przychody, jak i wydatki naszej społeczności. Jest to szczególnie istotne w kontekście remontu, który rozpoczęliśmy w budynku dworu. Komisja Kontrolująca zdała raport po przejrzeniu wszystkich zapisów księgowych. Był też czas, w którym pastor odpowiedział na wcześniej zgłoszone pytania. W ramach spraw wniesionych kilka osób zabrało głos zgłaszając swoje propozycje. Powitaliśmy również dwie nowe osoby w gronie członków zboru.

Kilka godzin później w kaplicy naszego zboru odbył się koncert Beaty Bednarz. Była to niedziela palmowa, początek Wielkiego Tygodnia, zatem bardzo dobry czas refleksji nad wydarzeniami związanymi ze śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana Jezusa Chrystusa. Beata Bednarz przyjechała do nas z utworami z płyty „Pasja Miłości”. Organizatorem tego wydarzenia był zbor baptystów prowadzony przez pastora Roberta Miksę. To on przywitał zebranych i podzielił się refleksją w trakcie koncertu. Szczególnie poruszającym momentem było wykonanie utworu „Golgota”, ponieważ w kaplicy obecna była autorka tej poruszającej pieśni, siostra Halina Kudzin. Był to budujący wieczór i dobre wejście w czas Wielkiego Tygodnia.

Śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana to centralne wydarzenia w dziejach świata. Dlatego w minionym miesiącu jego wspomnianie zajęło centralne miejsce i w naszym zborze. Podczas dodatkowego nabożeństwa w wielkopiątkowy wieczór 18 kwietnia wysłuchaliśmy refleksyjnej pieśni przygotowanej przez zborowy chór. Młodzież usłuży-



*Koncert Beaty Bednarz w niedzielny wieczór,
13 kwietnia 2025*



*Zborowy chór usłużył nam w Wielki Piątek
oraz Wielkanoc, 20 kwietnia 2025.*

ła nam dramą, ukazującą jak bardzo potrzebujemy Jezusa w naszym życiu. Był to wieczór potrzebnej refleksji, która przygotowała nas do radosnej niedzieli. W Wielkanoc ogłaszaliśmy zwycięstwo Jezusa nad śmiercią. On prawdziwie ZMARTWYCHWSTAŁ! Ponownie usłużył nam zborowy chór. Również dzieci przygotowały specjalny program na to szczególne nabożeństwo,

przedstawiając cud zmartwychwstania naszego Pana.

Podczas śródowych nabożeństw mieliśmy okazję wysłuchać kazania Andrzeja Kolesnyka, Mateusza Borejszo a także omówić kolejnych bohaterów wiary – Amrama, Jokebed oraz Mojżesza. Modlitwę 2 kwietnia poprowadził brat Mariusz Byczkowski, skupiając naszą uwagę na sprawach misji. Chcemy więcej na ten temat rozmyślać w naszym zborze i aktywnie włączyć się w realizację nakazu misyjnego.

Powoli robimy postępy związane z remontem parteru dworu. Ważnym krokiem na-przód było bez wątpienia wykonanie wstępnej wylewki w oczyszczonych wcześniej pomieszczeniach. Skorzystaliliśmy w tej sprawie z usług firmy zajmującej się tego typu pracami, dzięki czemu poszło to bardzo sprawnie. Kolejną ważną sprawą jest wykonanie izolacji ścian, aby poradzić sobie z kwestią wilgoci w budynku. Te prace również rozpoczęły się pod koniec kwietnia, poprzez odpowiednie nawierthy i zastosowanie profesjonalnych środków wstrzykiwanych w ściany.

Niezależnie od prac wykonywanych w budynku, kwiecień był czasem kiedy wykonaliśmy sporo prac na zewnątrz budynku, związanych z utrzymaniem ogrodu. Przygotowaliśmy również miejsce do picia kawy i przedłużania społeczności po nabożeństwach w sezonie letnim. Osoby zajmujące się zborową kawiarenką poświęciły jeden dzień na odpowiednie doczyszczenie i przygotowanie stołów, abyśmy mogli miło spędzać czas po nabożeństwach na świeżym powietrzu. Wszystkim zaangażowanym dziękujemy za wasze gotowe serca do służby. ■



Usługa dzieci w Wielkanoc, 20 kwietnia 2025

KAZANIA w kwietniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) które z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić związane Słowo Boże?

Zapraszamy na stronę zboru www.ccnz.pl/ oraz na www.youtube.com/@ccnz

- ◆ 6 IV – Marian Biernacki – „Ciężar czy lekkość?”, Mt 11,28-30
- ◆ 13 IV – Gabriel Kosętka – „Czyńcie co wam powie”, Rdz 41,55
- ◆ 20 IV – Marian Biernacki – „Tylko z martwych!”, Rz 6,3-5
- ◆ 27 IV – Tomasz Biernacki – „Uspokój swoje serce”, Mk 5,1-20

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny! Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazać ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośniejszej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłoszisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

CHRONOLOGICZNY PLAN CZYTANIA BIBLII

Zachęcamy do wspólnej lektury Pisma Świętego, w oparciu o chronologiczny, roczny plan.

Codzienna „porcja Biblii” jest udostępniana

w serwisach YouTube oraz Spotify.

Zeskanuj kody znajdujące się obok, a telefon przeniesie Cię bezpośrednio do odpowiedniego podcastu. Karmmy się Słowem wspólnie :)



Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

WILKI W OWCZEJ SKÓRZE

„Zwiedzenia w chrześcijaństwie w czasach ostatecznych” - D. Hunt, T.A. McMahon

Chrześcijaństwo staje obecnie przed chyba największym wyzwaniem w swojej historii: serią potężnych i prędko szerzących się kłamstw, które początkowo nieznacznie zmieniają interpretacje biblijne, lecz w konsekwencji zasadniczo podcinają korzenie wiary milionów osób. Ludzie coraz częściej tracą duchową orientację, nie mówiąc już o zrozumieniu, w czym tkwi sedno sprawy.

Wspomniane zwodzenie przebiega zaskakująco łatwo. Nie jest to otwarty, frontalny atak konkurencyjnych wierzeń religijnych; taki zostałby bowiem energicznie odparty. Kłamstwo przychodzi pod postacią technik wzbudzania wiary służącej zdobywaniu „duchowej mocy”, „doświadczania cudów” lub jako psychologia samodoskonalenia, która pozwala zwiększyć osobisty potencjał. Te narzędzia, rzekomo mądre lub naukowe, są przedstawiane jako niezwykle pomocne w owocnym życiu chrześcijańskim.



Tragedią naszych czasów jest również fakt, iż przeciętny chrześcijanin daje się zbyt łatwo przekonać do tego zwodzenia. Niewielu przejawia chęć poświęcenia choćby odrobiny czasu na przemyślenie danej sprawy i osobiste skonfrontowanie zastraszających poglądów z Pismem świętym. Chcąc uniknąć skutków szerzącego się kłamstwa, musimy koniecznie wrócić do Bożego Słowa i z niego dowiedzieć się, co jest z Boga, a co nie. Nie wolno ulegać pokusie przyjmowania łatwych podpowiedzi dostarczanych przez „ekspertów”. Sami musimy się upewnić, czy podążamy za PANEM, a nie za ludźmi. Jeśli chcemy się zabezpieczyć przed oszustwem i zwodzeniem, sami musimy umieć odróżnić głos Chrystusa – słyszalny w Jego Słowie – od bałamutnej mieszanki prawdy i fałszu, jaką się dziś głosi w Jego imię, nie tylko w mediach, ale i w kościołach. ■

PS Nr [345] – maj 2025

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Natalia Mordawska, Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.